OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. SOBOTA 13 LIPCA 1929 ROKU Nr. 188.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.111. | Cena egzem. 20 groszy.

Paneuropejska utopja i szaleństwo,

czy też jedyny ratunek przed potęgą Ameryki?

WARSZAWA, 12.7. — „Kurjer Czerwony" pisze: Podana przez szereg dzienników paryskich wiadomość o sensacyjnym projekcie min. Brianda, zelektryzowała cały świat opinji błyskawicą niespodzianki.

Niespodzianki! Bo jakże inaczej nazwać fakt, że hasło „Stanów Zjednoczonych", hasło, kojarzone dotychczas z imieniem ideologów i marzycieli, piastujących sny o dalekiej przyszłości, padło z ust ministra i męża stanu, trzymającego dłań na sterze polityki zagranicznej jednego z największych mocarstw świata?

A przecież dla umysłów, patrzących głębiej w dramat stosunków powojennych, idea gospodarczej i politycznej unifikacji naszego lądu oddawna przestała być chimerą marzycielstwa i z każdym dniem nabiera coraz silniejszych znamion żywotnego i powszechnego interesu.

By przekonać się o potędze nacisku, z jakim idea ta kołacze do drzwi wszystkich państw europejskich, wystarcza wsłuchać się chociażby w rozprawy piątego kongresu Izby handlu międzynarodowego, tej wszechświatowej reprezentacji najpilniejszych interesów dnia, która od poniedziałku obraduje w Amsterdamie.

1.200 delegatów, reprezentujących 46 państw, bierze udział w tem potężnem zgromadzeniu, którego namiętność dyskusyjna dzieli się między dwa naczelne motywy: pierwszym jest postawa świata gospodarczego wobec planu Younga, drugim — nowa amerykańska taryfa celna.

Rozprawy, kipiące wokół obu tych tematów, do jednego prowadzą wniosku: w jednej streszczają się tezie: **bez złagodzenia i uśmierzenia antagonizmów, szarpiących łono Europy, nie może być mowy o trwałem podźwignięciu żadnego z jej krajów z upadku doby powojennej. Jeśli Europa nie ma stać się wasalem Ameryki, to zwinąć musi kolczaste druty pogranicznych waśni, a rozwinąć natomiast sztandar współpracy międzypaństwowej, opartej na sąsiedzkiej zgodzie i zaufaniu.**

— Cóż daje siłę Stanom Zjednoczonym Ameryki? — pytają głosy w Amsterdamie.

— To, że obejmują one terytorjum istotnie zjednoczone, zarówno pod względem gospodarczym jak politycznym.

Potęgą Ameryki jest podział i partykularyzm Europy.

Oto tezy, które już nie są bajaniami marzycieli!

Te przeświadczenia i opinje, które od dni kilku rozlegają się z wszechświatowej trybuny kongresu w Amsterdamie.

Przeświadczenia i opinje międzynarodowej reprezentacji handlu, finansów i przemysłu!

Głos francuskiego ministra spraw zagranicznych nie jest więc taką niespodzianką, jaką mógłby się pozornie wydać w oderwaniu od podłoża najgłębszej rzeczywistości gospodarczej współczesnej Europy.

WARSZAWA, 12.7. (AW) „Kurjer Warszawski" w artykule p. t. „Co u Brianda i co Herriota" omawia wiadomość, podaną przez pisma paryskie o inicjatywie Brianda w sprawie utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

Dziennik ostrzega przed zbyt szybkiem entuzjazmowaniem się projektem, który jeszcze nie jest dobrze znany.

Pozatem przypomina ostatnie przemówienie Herriota w Zurychu, w którem ten nawoływał do stworzenia federacji państw europejskich i zjednoczenia Europy na gruncie gospodarczym.

Dziennik zwraca uwagę, że przemówienie Herriota spotkało się we Francji z różnemi uczuciami.

Niektórzy uważali, że jest to szaleństwem i utopją.

PARYŻ, 12.7 — Z głosów prasy paryskiej wynika, że projekty Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy przewidują **utworzenie federacji na wzór unji panamerykańskiej.**

Do federacji miałaby należeć również Anglja. Obok zjednoczenia ekonomiczno-finansowego ma nastąpić także zjednoczenie polityczne. Produkcja i jej zużytkowanie mają być w Europie ujednostajnione, armja utworzona na podstawie międzynarodowej.

Rokowania wstępne w sprawie utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy były już prowadzone w Madrycie podczas obrad Rady Ligi Narodów, dalej zaś w Paryżu podczas przyjazdu Stresemanna, który wówczas zaproponował utworzenie unji celnej i kolejowej.

PARYŻ, 12.7. — „Matin" omawiając plan Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych w Europie przypomina, że myśl o federacji paneuropejskiej nieraz już była wypowiadana a szereg stowarzyszeń propagował tę ideę w ostatnich latach.

Jest rzeczą niesłychanie ważną, że obecnie podjęły tę myśl rządy państw europejskich.

Skoro już tego lata zagadnienia powojenne będą rozwiązane można będzie przystąpić do badania warunków przyszłej federacji. Zagadnienia ekonomiczne w tej sprawie obejmą zarówno produkcję jak też konsumcję rynków europejskich.

Pod względem finansowym trzeba będzie zbadać źródła pomocnicze kontynentu aby je zużyć jako kredyty w razie potrzeby.

Pod względem politycznym będzie chodziło o zapewnienie bezpieczeństw za pomocą zorganizowania międzynarodowej siły zbrojnej.

Pogrzeb ś. p. J. Fałata

przy licznym udziale przedstawicieli społeczeństwa.

BYSTRA, 12.7 (Pat). Przy bardzo tłumnym udziale publiczności odbył się dziś manifestacyjny pogrzeb ś. p. Juljana Fałata, znakomitego malarza polskiego.

Na pogrzeb przybyli przedstawiciele władz, malarstwa polskiego, stowarzyszeń kulturalno - oświatowych, oraz okoliczny lud polski.

Ministra oświaty reprezentował dr. Tadeusz Dobrowolski z Katowic.

W zastępstwie chorego wojewody śląskiego przybył nacz. dr. Ręgorowicz.

Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie reprezentowało grono profesorów z rektorem Laszczką na czele.

Przybyli również generałowie Wróblewski, Przeździecki oraz wielu wyższych oficerów.

Wojewodę krakowskiego reprezentował dr. Oleś.

Po wyniesieniu trumny ze zwłokami żegnali zmarłego mistrza dyr. Podlaski imieniem przyjaciół i ludności Bystry, rektor Laszczka imieniem akademji sztuk pięknych, dr. Kolszewski imieniem poznańskich stowarzyszeń artystycznych, generał Latinik imieniem obrońców Śląska Cieszyńskiego, Marjan Rudziński imieniem ziemiaństwa.

Po przemówieniach żałobnych ruszył olbrzymi kondukt na miejscowy cmentarz, gdzie zwłoki ś. p. Juljana Fałata złożone zostały w rodzinnym grobowcu.

Osobny karawan wiózł liczne wieńce, m.in. od ministra oświaty, województwa śląskiego i krakowskiego.

Związek miast słowiańskich

utworzony będzie w sierpniu.

WARSZAWA, 12.7 (Tel wł.). Rokowania o utworzenie ogólnego związku miast słowiańskich kończą się.

Będzie utworzona komisja porozumiewawcza, złożona z przedstawicieli miast: Pragi, Lublany, Białogrodu i Sofji.

Przedstawiciele tych miast będą bawili w dniach 15 i 16 sierpnia w Poznaniu na wystawie, stąd udadzą się do Warszawy, gdzie zostanie podpisany układ w sprawie komisji porozumiewawczej.

Federacja związków nauczycielskich

narodów słowiańskich.

POZNAŃ, 12.7 (Pat). W drugim dniu zjazdu nauczycielstwa państw słowiańskich na popołudniowem posiedzeniu plenarnem przyjęto statut nowego związku.

Organizacja nosi nazwę: Federacja związków nauczycielskich narodów słowiańskich.

Członkami Federacji są związki nauczycielskie, posiadające charakter zawodowy, naukowy lub kulturalno-oświatowy, które nie stoją na stanowisku politycznem i wyznaniowem i posiadają statut zalegalizowany przez państwo, w którem istnieją.

Celem federacji jest m. in. wzajemne poznanie się i zbliżenie związków nauczycielstwa słowiańskiego, ułatwienie poznania krajów słowiańskich i kultury słowiańskiej, a zwłaszcza oświaty pozaszkolnej, podniesienie kulturalne narodów słowiańskich itd.

Po dokonaniu wyboru zarządu poseł Wawrzyniak, zamykając obrady, oświadczył, że pierwszy zjazd nauczycielstwa słowiańskiego stanowić będzie wielki krok na drodze ku idei pokoju i zbliżenia narodów słowiańskich.

Ostatnie słowo, jako gospodarz, wypowiedział sen. Stanisław Nowak, podkreślając, że federacja wyklucza ze swej działalności motywy polityczne i prowadzić będzie jedynie politykę szkolną i będzie pogłębiała miłość na rodów słowiańskich.

W końcu wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, prez. republiki czechosłowackiej Masaryka i do króla jugosłowiańskiego Aleksandra.

Na zakończenie odbył się bankiet w sali Bazaru.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 12.7 (Pat). Dnia 11 b. m. minister sprawiedliwości Car, przyjął prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego, z którym odbył konferencję na temat nowego regulaminu Sądu Najwyższego, który wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b.

WARSZAWA, 12.7 (Tel. wł.). Marszałek Piłsudski weźmie udział w zjeździe legjonistów 11 sierpnia w Nowym Sączu, potem pojedzie do Rumunji, a około 20 sierpnia wróci do kraju.

WARSZAWA, 12.7 (Tel. wł.). Szef sztabu generalnego gen. Piskor wraz z żoną i p. Rajnoldową wyjechał autem na wywczasy do Karlsbadu.

Nadzwyczajny zjazd

ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH.

WARSZAWA, 12.7 (AW). Związek Obrony Kresów Zachodnich zwołuje na dzień 3, 4 i 5 sierpnia r. b. nadzwyczajny zjazd Związku obrony kresów zachodnich.

Celem zjazdu jest z jednej strony zapoznanie swych członków z działalnością Związku na podstawie eksponatów, z drugiej zaś strony zamanifestowanie w stolicy ziem zachodnich stanowiska polskiego wobec wystąpień dra Schachta w Paryżu i wypadków opolskich.

Gdańsk z Sowietami

NIE MOŻE POMINĄĆ POLSKI.

MOSKWA, 12.7 (Pat). W wywiadzie z przedstawicielami prasy sowieckiej prezydent senatu gdańskiego Sahm zaznaczył, że celem podróży delegacji gdańskiej do Z. S. R. R. była chęć kontynuowania rozpoczętych w Gdańsku rokowań handlowych i gospodarczych.

W kwestji tranzytu przez Gdańsk Sahm oświadczył, że załatwienie sprawy tranzytu drogą lądową uzależnione jest od innych krajów, w szczególności od Polski.

Wycieczka farmaceutów

Z JUGOSŁAWJI.

KATOWICE, 12.7 (Pat). Przybyła tu dziś wycieczka jugosłowiańska, złożona z 30 farmaceutów.

Goście zwiedzili kilka zakładów przemysłowych na Śląsku, poczem o godz. 1 w nocy wyjechali do Warszawy.

Pamiętniki Lwa Trockiego.

Syn bur?uja — z natury konserwatysta.

Wiedeńskie pismo „Neu Freie Presse" rozpoczęło druk pamiętników Trockiego. W pierwszej części tych pamiętników Trocki podaje, iż urodził się 25-go października 1879 roku według rosyjskiego kalendarza, czyli że będzie miał w listopadzie 1929 roku 50 lat.

Trocki podkreśla, iż data jego urodzenia stała się w r. 1917-ym datą rewolucją bolszewicką w Rosji, lecz dodaje, że zwrócił na to uwagę dopiero w 3 lata po rewolucji. Pierwsze 9 lat swego życia Trocki spędził w domu rodziców na wsi, następnie studjował w gimnazjum rosyjskiem w Mikołajowie.

Normalnych wyższych studjów Trocki nigdy nie odbywał, gdyż w rok po ukończeniu gimnazjum aresztowano go jako członka organizacji rewolucyjnej.

Omawiając własny charakter, Trocki twierdzi, iż nigdy nie był zwolennikiem awanturniczego życia i w swem życiu prywatnem jest raczej konserwatywny i pedantyczny.

Matka Trockiego umarła w 1910 roku. Ojciec jego, który rozpoczął karjerę życiową jako drobny dzierżawca rolny, osiągnął w starszym wieku wielki majątek i był właścicielem posiadłości ziemskich.

Nie posiadał żadnego wykształcenia i nauczył się czytać, gdy już był starszym człowiekiem.

Gdy wybuchła rewolucja ojciec Trockiego miał 75 lat.

Rewolucja pozbawiła go majątku, bolszewicy prześladowali go jako bogacza, kontrrewolucjoniści jako ojca Trockiego.

Po ukończeniu wojny domowej łotarł ojciec Trockiego do Moskwy, gdzie syn wyrobił mu posadę dyrektora młyna.

Na stanowisku tem ojciec Trockiego wkrótce zmarł.

Stosunek rodziny do rewolucyjnych przekonań Trockiego był zawsze negatywny.

Gdy ojciec Trockiego dowiedział się o stosunkach syna z organizacją rewolucyjną, zażądał zerwania z tą organizacją.

Trocki odmówił, pozostał w organizacji i zerwał z ojcem. W następnych rozdziałach swych pamiętników powie Trocki o latach swego życia na emigracji przed rewolucją rosyjską.

Nowe zakony

MAJĄ PRZYBYĆ DO POLSKI.

WARSZAWA, 12.7. Czasopismo misyjne „Nasz Misjonarz" przynosi wiadomość, że do Polski ma sprowadzić się szereg nowych zakonów, a mianowicie: Maryśki z Maryści, którzy za dewizę mają cześć Imienia Marji.

SS. Józefinki z Anny, SS. Józefitki z Marsylji, SS. Misjonarki Dominikanki, SS. Katechistki z Paryża, Białe Siostry z Afryki oraz OO. Oblaci fundacji francuskiej.

Naród amerykański

UCZCI PAMIĘĆ PUŁASKIEGO.

WASZYNGTON, 12.7. (PAT) Prezydent Hoover wydał proklamację wzywającą cały naród amerykański do uczczenia 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, która przypada na 11 października r. b.

Proklamacja nakazuje, aby w tym dniu odbyły się odpowiednie uroczystości we wszystkich szkołach, kościołach i instytucjach.

Rumunja wyraża

NIEZADOWOLENIE Z PLANU YOUNGA.

BUKARESZT, 12.7. Rząd rumuński polecił swym przedstawicielom w Paryżu, Rzymie i Londynie, aby wręczyli imieniem rządu rumuńskiego memorjał wyrażający niezadowolenie z planu Younga i rozdziału spłat w tym planie zawartego.

Dziesięć dni w powietrzu

BEZ LĄDOWANIA.

LONDYN, 12.7. Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku samolot „Angeleno", który w Culver-City dokonywa rekordu na długotrwałość lotu przebył już w powietrzu 235 godzin i lata jeszcze w dalszym ciągu.

Lot ten prowadzą lotnicy Mendell i Reinhardt, którzy nieustannie otrzymują nowe materjały napędne w drodze powietrznej.

Każdy z lotników kolejno sypia po 4 godziny.

W ten sposób kończą już dziesiąty dzień lotu.

Ultimatum Chin

do Rosji sowieckiej.

LONDYN, 12.7. Z Pekinu telegrafują: Rząd chiński wystosował ultimatum do Rosji sowieckiej.

W ultimatum tem Chiny domagają się prawa samoistnego kierowania agendami kolei wschodnio-chińskiej.

Chiny zdecydowane są usunąć wszystkich kolejarzy i urzędników sowieckich z Mandżurji.

Odnośne zarządzenia wydane zostały już przed 3 dniami.

TOKJO, 12.7. Dzienniki japońskie donoszą z Charbina, iż konflikt chińsko - sowiecki uległ ponownemu zaostrzeniu.

W ciągu dnia wczorajszego władze chińskie obsadziły swymi urzędnikami całą wschodnio - chińską linję kolejową, telegraf i telefon.

Urzędnicy sowieccy zostali wydaleni.

Przedwczoraj o godz. 10-ej rano ostatni urzędnicy sowieccy opuścili pracę.

Aresztowania komunistów Rosjan trwają w dalszym ciągu.

Z aresztowanych dotychczas 200 komunistów 36 zostało wydalonych z granic Mandżurji.

Władze chińskie obsadziły nadto filje wszystkich gospodarczych placówek Rosji sowieckiej w Mandżurji, jako to naftowego syndykatu, trustu włókienniczego, żeglugi i Wniesztorgu.

W dalszym przebiegu wypadków zmuszony został opuścić pracę generalny dyrektor kolei wschodnio-chińskiej i jego zastępca.

Sytuacja oceniana jest jako bardzo poważna.

LONDYN, 12.7. Z Pekinu donoszą, iż zerwana została obradująca tam konferencja prezydenta rządu nankińskiego Czang-Kai-Szeka z gubernatorem Mandżurji z powodu ponownego zaostrzenia się stosunków sowiecko-chińskich.

Kolej mandżurska, zwana także wschodnio - chińską, wybudowana zostala w r. 1903.

Wiedzie ona z Czyty przez Mandżurję i Charbin do Władywostoku.

Przy budowie tej kolei pracowali liczni inżynierowie polscy.

Sprawa ratyfikacji

układu o spłacie długów.

PARYŻ, 12.7 (Pat). W dzisiejszem swem przemówieniu w Izbie Deputowanych Poincare przypomniał, że wysiłki, jakie czyniły kolejno rządy francuskie w celu złagodzenia postanowień układu Mellon - Berangar, rozbijały się o opór Ameryki.

Dlatego właśnie, że Francja nie ratyfikowała układu owego, eksperci pragnęli ułatwić Francji wywiązanie się z jej zobowiązań płatniczych przez wprowadzenie planu Younga.

Dlatego też — mówił Poincare — ratyfikacja układu w sprawie spłaty długów narzuca się, jako konieczność.

PARYŻ, 12.7 (Pat). W dalszym ciągu swego przemówienia w Izbie Poincare wskazał na konieczność natychmiastowego przyjęcia takiej formy ratyfikacji, która nadawałaby się do przyjęcia dla wierzycieli Francji, przyczem zaznaczył, że rząd poniesie odpowiedzialność za wynik głosowania.

Łobuz warszawski

udawał ślepca od urodzenia.

WARSZAWA, 12.7. W tych dniach podaliśmy z Warszawy wiadomość o cudownem uleczeniu ślepca podczas nabożeństwa w Mogielnicy.

Obecnie sytuacja się wyjaśniła.

Kompanję, w której zdarzył się rzekomy cud, prowadził pieszo do Częstochowy b. komisarz urzędu śledczego, Leonard Dobiecki.

Głównym bohaterem afery był 20 letni dryblas.

Gagatek ten szedł od Warszawy do Mogielnicy z zamkniętemi oczyma.

Prowadziły go na zmianę warszawianki o tkliwem sercu: Ewa Kościesza, Anna Salińska i Elżbieta Wilczyńska. Żadna z nich nie podejrzewała nawet, że na ramieniu jej wsparty jest typek z pod ciemnej gwiazdy.

Na placyku przed mogielnickim kościołem, „ślepiec" podniósł ręce ku niebu i głośno zawołał:

— Prowadźcie mnie do konfesjonału! Czuję, że za chwilę oczy me ujrzą świattło!

A kiedy Wilczyńska wprowadziła go do świątyni, zaczął krzyczeć:

— Cud, cud! Widzę!

Leonard Dobiecki, który jest oficerem orderu papieskiego i zna się na takich sprawach, odrazu poczuł nieufność do uzdrowieńca.

Nie chcąc robić zamieszania w kościele, zaczekał, póki kompanja nie ruszy w dalszą drogę, poczem poddał młodzika przesłuchaniu.

— Jak się nazywasz?

— Jan Karolak.

— Gdzie mieszkasz?

— Miodowa osiem.

— Co porabiałeś dotychczas?

— Pracowałem w zakładzie dla ociemniałych na placu Trzech Krzyży.

— Od jak dawna byłeś niewidomy?

— Od urodzenia...

W Nowem Mieście p. Dobiecki połączył się telefonicznie z Warszawą.

Odpowiedziano mu, że przy ulicy Miodowej 8 żaden Karolak nie mieszka, natomiast policja I-go komisarjatu zna urwisa nazwiskiem Jan Karolak, zameldowanego przy ulicy Dobrej 52.

— Aha, już go mam — rzekł p. Dobiecki do komendanta posterunku, st. przodownika Józefa Grzegorzewskiego.

Nastąpiło drugie przesłuchanie.

Tym razem nie cackano się już z uzdrowieńcem.

— Słuchaj no, ty łobuzie — przemówił p. Grzegorzewski — co cię natchnęło do tej komedji?

Karolak podrapał się w głowę.

— Prawdę mówiac — rzekł to dawno już o tem myślałem.

Chciało się zebrać trochę gotówki. Zawsze takiemu, co przewidział, to ludzie grosza nie pożałują.

Przedwczoraj przywieziono Karolaka do Warszawy.

Prosił o pozwolenie widzenia się z Janiną Żochowską, u której zamieszkuje. Życzeniu stało się zadość.

Obecnie symulant siedzi w areszcie centralnym.

Będzie oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Przeciw amerykańskiej

TARYFIE CELNEJ.

WIEDEŃ, 12.7 (Pat). Według doniesień dzienników, protest 38 państw europejskich przeciwko planowanej amerykańskiej taryfie celnej skłonił prezydenta Hoovera do zwołania konferencji członków komisji finansowej Senatu.

W Waszyngtonie panuje przekonanie, że prez. Hoover skłoni senatorów, aby starali się o zmianę obecnej redakcji tejże ustawy.

Socjaliści amerykańscy

ZAPRASZAJĄ MAC DONALDA.

BOSTON, 12.7 (Pat). Komitet wykonawczy partji socjalistycznej wysłał pismo do premjera angielskiego Mac Donalda, prosząc go, aby w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych zechciał przybyć do Bostonu i wygłosić mowę na zebraniu socjalistycznym.

Równocześnie uchwalono rezolucję, apelującą do członków partji, jak również do ogółu robotników, o zorganizowanie amerykańskiej partji pracy na wzór angielskiej Labour Party.

„Untin Bowler"

TKWI W LODACH

BERLIN, 12.7. Redaktor działu lotniczego „Chicago Tribune" Wood, odbywający lot na samolocie Untin Bowler zawiadomił „Chicago Tribune", że samolot czeka na polepszenie się pogody.

Wczoraj panowała mgła i niekorzystne wiatry.

Zbiorniki samolotu zawierają jeszcze 2.700 litrów materjałów pędnych.

„Untin Bowler" tkwi w lodach, lecz nie jest uszkodzony.

Tunel

POD KANAŁEM LA MANCHE.

PARYŻ, 12.7 (AW). Dyrektor francuskiej kolei północnej oświadczył w Berlinie, że kolej północna przyczyni się do przeprowadzenia technicznych badań w sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche sumą 168 miljonów franków, zaś do kosztów samej budowy sumą 3 do 4 miljardów franków.

Byłaby to mniej więcej połowa wszystkich kosztów budowy.

Oberwanie się chmury

WIEDEŃ, 12.7 (Pat). Dzienniki donoszą z Perah, że na zachód od Trapezuntu nastąpiło onegdaj 48-godzinne oberwanie chmury, które spowodowało powódź w całym kraju.

400 osób utonęło.

Wiele wsi zalanych zostało wodą.

Szkody wynoszą kilka miljonów funtów tureckich.

Klęska powodzi

W SOWIETACH.

WIEDEŃ, 12.7. Donoszą z Angory że koło Trapezundu nieustające ulewy doprowadziły do wielkich powodzi w miejscowościach nad wybrzeżem morza Czarnego.

Około 100 osób w powodziach tych straciło życie.

Podobne wiadomości nadchodzą z Władykaukazu w Rosji Sowieckiej, gdzie wylała rzeka Terek i zalała miasto Władykaukaz, wywołując wielkie zniszczenie.

Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Tyflisem są przerwane.

Droga wojskowa w Gruzji w wielu miejscach jest przerwana.

Wołał śmierć

NIŻ POWRÓT DO ROSJI.

MOSKWA, 12.7. W Charbinie popełnił samobójstwo członek zarządu kolei wschodnio - chińskiej Tołmaczenko.

Na dwa dni przed samobójstwem otrzymał on wezwanie G. P. U. z żądaniem natychmiastowego powrotu do Moskwy.

W obawie przed skutkiem takiego powrotu Tołmaczenko zastrzelił się w swym gabinecie służbowym.

Tarcia bułgarsko - jugosławiańskie.

Zdawało się zrazu, że stosunki między dwoma sąsiadującemi państwami słowiańskiemi na Bałkanie wchodzą w nową pomyślniejszą fazę. Kiedy w lutym br. poseł Królestwa SHS. w Sofji zaproponował rządowi bułgarskiemu odbycie specjalnej konferencji porozumiewawczej i ta odbyła się w marcu w Pirocie z pozytywnemi rezultatami — istotnie z pewną słusznością spodziewano się, że nadchodzi okres bardziej zgodnego współżycia między obu państwami i narodami. Owa konferencja pirocka mianowicie uregulowała ruch graniczny, ustanawiając ułatwienia dla obywateli bułgarskich, przez których pola przechodzi granica, oraz ustanowiła nową procedurę likwidowania sporów granicznych przez powoływanie specjalnej komisji mieszanej.

Dotychczas jednak konwencja pirocka nie została ratyfikowana. Tymczasem od ukończenia konferencji miały miejsce nowe ostre polemiki prasowe między Sofją a Białogrodem, głownie na tle kwestji mniejszościowej. Ostatnie zaś tygodnie przyniosły ubolewania godne zajścia na pograniczu. Przesłana nam odezwa Ligi Bułgarskiej dla Ochrony Praw Człowieka oskarża straż graniczną jugosłowiańską o strzelanie do każdego Bułgara, który się zjawi po jednej lub drugiej stronie granicy. Granica zaś w wielu nader wypadkach przepoławia grunty poszczególnych wieśniaków. Granica ta jest jak wiadomo nowa, przeprowadzona dopiero przed dziesięciu laty, odcina od Bułgarii obszar około półtrzecia tysiąca klm. kw. Obszaru tego zażądali Serbowie ze względów strategicznych poprzednio przez czterdzieści lat należał on do Bułgarji. W tych warunkach ofiarą padaliby najczęściej owi wieśniacy. Szereg z nich miało stracić życie z końcem ub. m.

Władze jugosłowiańskie wydały w tej sprawie oficjalny komunikat, który redukuje do trzech liczbę ofiar i stwierdza, że chodziło tu o nielegalne przejście granicy przez te ostatnie. Władze jugosłowiańskie powołują się na niedawne liczne zamachy terorystyczne, jakie miały miejsce w serbskiej Macedonji wzgl. Serbji Południowej i dowodzą, że dla ustrzeżenia porządku jaknajwiększa ostrożność i bezwzględność ze strony straży granicznej jest niezbędna. Prasa bułgarska, jak zwykle, nazywa to oświadczenie cynicznem.

Konferencja w Pirocie miała właśnie na celu usunięcie możliwości takich zajść. Postanowienia jej jednak nie weszły niestety w życie i dzięki temu nastąpiło nowe zaognienie. Oby te smutne zajścia przyśpieszyły wreszcie definitywne załatwienie kwestji komunikacji granicznej.

Bułgarzy przy tej sposobności ponownie poruszają sprawę praw mniejszościowych dla swoich rodaków żyjącychw Królestwie SHS. Jak wiadomo, rząd białogrodzki nie uznaje istnienia mniejszości bułgarskiej w granicach swego państwa. Szkół i nabożeństw bułgarskich niema w Jugosławji. I tak wraca się znów w błędne koło, z którego nie widać wyjścia na drogę do porozumienia jugosłowiańsko - bułgarskiego.

Tymczasem zaś kłócących się Słowian obdzierają ci, którzy z niezgody ich się cieszą i podsycają ją. Białogród zwrócony ku Sofji nieprzyjaźnie nie zwraca dość uwagi na to, że pół miljona Jugosłowian na północnym zachodzie jest pod obcą władzą i nie ma praw pielęgnowania swego języka i kultury. Sofja myśląc przedewszystkiem o sporze z Białogrodem nie może skierować się znów ku południowi, gdzie obcy dzierżą niezbędne dla Bułgarii wybrzeża Morza Egejskiego. — Wskutek niezgody Serbów i Bułgarów nie należy do Słowian ważny port saloniecki, miasto śś. apostołów Cyryla i Metodego.

Gdyby pogodzone trwale z Bułgarją Królestwo SHS. miało swą wschodnią granicę zabezpieczoną, pewniej o wiele czułoby się i na Adrjatyku. Wtedy dałby się zrealizować korytarz czechosłowacko - jugosłowiański, przerwany zostałby klin rozdzielający Słowian północnych i południowych. Słowiańszczyzna ciągnęłaby się nieprzerwanie od Bałtyku po Jadran — Adrjatyk. I może Białe — Egejskie stałoby się znów słowiańskiem na swych północnych brzegach.

Niestety — jak się taki sen wydaje odległy! Przez nieustępliwość dwu państw południowo - słowiańskich wobec siebie tracą one stale niepotrzebnie wiele sił, które z pożytkiem mogłyby być obrócone na zewnątrz. Kiedy prawda ta stanie się oczywistą w Białogrodzie i Sofji?

NAD BŁĘKITNYM ADRJATYKIEM.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Abbazia, w lipcu 1929 r.

Na wszystko jest moda, na uzdrowiska i miejscowości kąpielowe też.

Abbazia wyszła dziś z mody, podobnie jak Ostenda. Minęły te czasy, kiedy się jeździło „do Abbacji po temat do konwersacji" i kiedy to należało do dobrego tonu. Dziś zaćmiły ją inne **cudowne plaże włoskie**, jak Grado, Viareggio, Forte dei Marmi i tysiące innych, małych, niemotowanych na mapie, ale przepięknych miejscowości. Weszła w modę Jugosławja, pod względem malowniczości i klimatu mogąca się ubiegać o palmę pierwszeństwa wśród krajów śródziemnomorskich. Wreszcie francuskie plaże nad Atlantykiem robią poważną konkurencję, zwłaszcza, że obecnie **Francja jest daleko tańsza.**

Z tem wszystkiem jednak ma i Abbazja swoje dobre strony. Nie należy zaniedbywać starych wspomnień. Po latach przyjeżdżam do niej wzruszona i witam ją z rozrzewnieniem. Zaciszny kąt, osłonięty od wiatrów, ciepło, nareszcie ciepło, po naszem zimnem, wietrznem lecie, przypominającem w czerwcu kwiecień. Samochód sunie po asfaltowanej szosie, wioząc nas okrytych białym pyłem. Od stacji jest 6 kilometrów.

— Hotel? — pochyla się ku nam szofer. I wymienia nam kilka nazw. Same niemieckie.

— Ach, nie, nie! Wolimy włoski.

Jest ich tu zresztą bardzo niewiele. Stajemy w „Nettuno", miłym włoskim pensjonacie, jednym z bardzo nielicznych, a może nawet jedynym. Koncentruje się też tu całe włoskie towarzystwo, przeważnie młodzi i weseli oficerowie marynarki włoskiej, którzy przy posiłkach zabawiają nas rozmową w łamanym języku francuskim, jakimś volapücku, przeplatanym wybuchami śmiechu i żartami.

Kuchnia wyborna, francusko-włoska. Wina i owoców wbród. Na tarasie, przy zachodzącym słońcu, pijemy Chianti i wypoczywamy. Za parę dni jedziemy dalej — do Jugosławji.

Ogólne wrażenie z Abbazji — że jest teraz jakby trochę wymarła. Niema ożywienia w kasynie, toalet, luksusu, jaki bywał tu przed wojną. Eleganckich kobiet prawie nie widać. Dominują Niemcy, język niemiecki słychać na każdym kroku, hotele i pensjonaty prawie wyłącznie niemieckie. Przebywa też przeważnie klasa średnia, burżuazyjna albo pracująca inteligencja, z Niemiec i Austrji.

Gdyby nie szyldy na sklepach i napisy urzędowe w języku włoskim, a także obfitość Chianti, możnaby zapomnieć zupełnie, że Abbazia należy do Włoch. Wogóle, odbija się na niej to właśnie, **że przestała już być miejscowością najmodniejszą.**

Dlatego znów może ceny w Abbazji nie są zbyt wygórowane. W „Nettuno" płacimy 35 lir za wszystko. Dość drogie są natomiast wszystkie rozrywki, przejażdżki żaglówkami, motorówkami, wycieczki samochodowe. Okolice prześliczne, jak wszędzie na wybrzeżu, zresztą. Piękne spacery i zachody słońca nad Adrjatykiem przecudne. Ruch samochodowy duży, nie może jednak równać się z ruchem na Riwierze francuskiej, np. Juan-les-Pins, tak uczęszczanem obecnie, Nizzą, Mentoną. Ma to ten plus, że powietrze nie jest tak zatrute wyziewami benzyny, jak w innych miejscowościach i można więcej zażywać spokoju i wypoczynku.

Stara, poczciwa Abbazia! Nie wygasł jeszcze jej czar, czar zacisza, bezwietrznej pogody, rozprażonego piasku i błękitnego, jak tafla gładkiego morza. Trochę na uboczu od wielkiego szlaku turystycznego, ongiś przodująca we wszystkiem, zachowała dziś cechy jakiejś poczciwości przedwojennej, dobrej i miłej. I to jest właśnie jej wdziękiem.

H. N.

Handel żywym towarem

2 tys. dziewcząt rocznie pastwą zdrodniary hamburskich.

W jednem z pism niemieckich pojawił się rewelacyjny artykuł, odsłaniający **kulisy międzynarodowej mafji handlarzy żywym towarem.** Najważniejszą bazą handlu białemi niewolnicami jest Hamburg, miasto rozległe o licznych przedmieściach, zamieszkałych przez męty, od których roją się portowe miasta.

Według statystycznych obliczeń na **100 mieszkańców Hamburga — dziewięciu jest notowanych w policji.** Obieżyświaty i zbiegli katorżnicy uważają Hamburg za najpewniejsze miejsce postoju to też zatrzymują się tutaj dla nabrania oddechu do dalszej podróży. Jednakże w porównaniu z Berlinem posiada Hamburg znacznie mniej klubów złodziejskich jako że hamburskie rzezimieszki zaliczają się do kategorji ptaków przelotnych. Natomiast w dziedzinie handlu żywym towarem Hamburg bije wszystkie rekordy.

Świetnie prosperująca branża sutenerów posiada liczne jaczejki, gdzie odbywają się **formalne targi na dziewczęta.** Sutenerzy hamburscy z zapałem godnym lepszej sprawy pełnią funkcje pośredników i ajentów do szczególnych poleceń u potentatów, zajmujących się handlem kobietami.

Policja obyczajowa jest bezsilna wobec potężnej, zorganizowanej i solidarnej mafji. Zdołano wprawdzie ustalić, że centrala owego tajnego przedsiębiorstwa znajduje się w Hamburgu, że rok rocznie w mieście tem znikają młode **dziewczęta**, że argentyńscy handlarze pozostają w ścisłym kontakcie z centralą hamburską, która załatwia wszelkie tranzakcje, związane z wywozem „towaru" za ocean, ale pomimo tak niezbitych dowodów **nie udało się do tej pory unieszkodliwić tej odradzającej się stugłowej hydry.**

Niedawno powstał w Hamburgu specjalny komisarjat, który rozporządza sztabem wytrawnych wywiadowców obojga płci. Głównem jego zadaniem jest roztoczenie **bacznej kontroli nad podróżnymi,** przyjeżdżającymi do Hamburga oraz nad pasażerami transatlantyckich parowców. Komisarjat otrzymuje raporty z rozmaitych krajów i na tej podstawie udaje mu się niejednokrotnie **przychwycić członków mafji w chwili,** gdy wsiadają na okręt w towarzystwie swoich „pupilek". Zdają sobie oni sprawę, że są śledzeni, to też taktyka handlarzy polega na **częstem zmienianiu „jaczejek"** i przewożeniu **białych niewolnic tam i napowrót z** miasta do miasta, celem zmylenia pogoni.

Na każdym postoju ofiara otrzymuje nowego dozorcę, że jednakże i ten system okazał się zawodny, zastosowano ostatnio **nowy sposób wprowadzania w błąd policji.**

Nieszczęśliwa ofiara zostaje umieszczona w czcigodnej rodzinie, **w charakterze bony i jako taka nie wzbudza niczyich podejrzeń i „szczęśliwie" dobija do portu. Dopiero po** upływie dłuższego czasu czcigodna rodzina umieszcza naiwną dzierlatkę w spelunce, której właściciel słono zapłacił za nową niewolnicę.

Misjonarze katoliccy i protestanccy **również energicznie zwalczają handel żywym towarem,** jednakże niemałym skrypułem jest fakt, iż duży procent dziewcząt **zupełnie dobrowolnie zaprzedaje się w niewolę.**

Ostatnie zarządzenia władz niemieckich zmierzające do zredukowania liczby domów publicznych wywołały **popłoch na czarnej giełdzie handlu kobietami.** Mafja zaczyna się obawiać nagłej baissy cen, wobec tego, iż zredukowane niemieckie vierges folles same, bez pomocy pośredników śpieszą do Argentyny. Ogółem rocznie „wyjeżdża" z Hamburga **2 tysiące dziewcząt.**

Jak wykazały statystyki, **większość białych niewolnic stanowią Polki** oraz żydówki, trzydzieści procent Niemki, najmniej łatwowierne, są jak się okazuje Amerykanki.

Te wolą wstępować do kina.

Program pobytu

PREZYDENTA W KRAKOWIE.

Pan Prezydent Rzplitej przybędzie do Krakowa w dniu 15 b. m. i zajmie apartamenta na Zamku królewskim. W czasie od 15 do 28 b. m. zwiedzi p. Prezydent kolejno główniejsze ośrodki gospodarcze i przemysłowe na terenie Województwa, oraz zetknie się bliżej z miejscową ludnością. W szczególności zwiedzi p. Prezydent następujące miejscowości: Spytkowice, Jabłonkę, Białkę, Nowy Targ, Czorsztyn z Niedzicą, Maszkowice, Limanowę, Jodłownik, Zakliczyn, Dębice, Jasło, Zakłady przemysłowe w Płaszowie, Skawinie, Węgierskiej Górce i Żywcu, Brzeźnicę, Osiek, Oświęcim, Kęty, Porąbkę, Wieprz, Pleszów, Czernichów, Rabsztyn i Ojców.

W czasie pobytu p. Prezydenta odbędzie się w dniu 26 bm. uroczyste nabożeństwo w Katedrze Wawelskiej i Akademja Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Nadto w dniu tym będą miały możność szerokie sfery społeczeństwa złożyć p. Prezydentowi hołd. W dniu 24 i 28 bm. odbędą się ku uczczeniu p. Prezydenta dwa rauty.

Nie jest wykluczonem, że p. Predent swój pobyt przedłuży.

Wyjaśnienia prawne.

Jaka instancja sądowa może wstrzymać wykonanie eksmisji?

W myśl noweli do ustawy o ochronie lokatorów z 1928 r. bezrobotny, co do którego zapadł wyrok, nakazujący eksmisję z lokalu, może żądać odroczenia wykonania wyroku, o ile otrzymał pracę i spłaca obok bieżącego komornego pewną kwotę na zaległość, wynoszącą jedną czwartą komornego bieżącego. Podanie z prośbą o wstrzymanie wykonania takiej eksmisji wnosi osoba eksmitowana do tego sądu, który wyrok wymieniony wydał.

Sąd rozstrzyga kwestję na posiedzeniu, po wysłuchaniu stron, w formie decyzji. Decyzję, oddalającą żądanie odroczenia wykonania eksmisji, zaskarżyć można w drodze t. zw. skargi incydentalnej do sądu 2-ej instancji.

K. Kl.

W czasie wakacyjnych urlopów,

z których obecnie korzystają pracownicy naszego pisma, zawieszamy wydawanie **numerów poniedziałkowych „Kurjera Zachodniego"**

DO WRZEŚNIA b. r.

Dodatek powieściowy, który ukazywał się w numerze poniedziałkowym, przenosimy w tym czasie do **NUMERU NIEDZIELNEGO.**

Dochodzenie prawne w Kielcach

w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego".)

W dniu wczorajszym podaliśmy niezmiernie interesujący przebieg rozprawy w sprawie koncesji Harrimana, która odbyła się w ub. czwartek w Kielcach pod przewodnictwem wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego, obecnie dajemy drugą część roprawy, popołudniową, która poświęcona była odpowiedziom przedstawicieli Harrimana, oraz replikom przeciwnej strony. W czasie rozprawy obecny był współpracownik „Kurjera Zachodniego".

O godzinie 17 p. wojewoda otworzył dalszy ciąg rozprawy, w czasie którego przedstawiciele firmy W. A. Harriman mają dać odpowiedź na poszczególne sprzeciwy.

GŁOS PRZEDSTAWICIELA HARRIMANA.

P. mecenas Tempel z ramienia firmy W. A. Harriman et Co. Inc. w przemówieniu swojem stara się wmówić w zebranych przedstawicieli firm i zarządów komunalnych, że większość zarzutów i sprzeciwów jakkolwiek jest ilościowo bardzo duża, to jednak jest to li tylko nieporozumieniem gdyż wszystkie sprawy dadzą się b. łatwo uzgodnić (!?), a temsamem wszelkie obawy i wątpliwości zostaną usunięte.

Druga sprawa, t. j. sprawa wyłączności zwana przez składających sprzeciwy „monopolem". P. mecenas stara się przekonać, że wyłączność nie jest absolutnie monopolem, stawiając przykłady co do monopolu spirytusowego i tytuniowego. Następnie stwierdza, że protestują przeważnie ci, którzy do pewnego stopnia „wyłączność" w pewnych granicach już posiadają. Następnie twierdzi p. mec. Tempel, że właśnie Harriman a nie kto inny jest tym pionierem elektryfikacyjnym. Co do dalszych zarzutów to sprawa, zdaniem p. mec. Templa, jest też li tylko krańcowem nieporozumieniem. Teraz co do kwestji nakładu, t. j. kapitału włożonego w inwestycje, motywuje, że jednak inwestycje będą bezpośrednimi wkładami gotówkowemi. Co do pośrednictwa twierdzi p. mec. Tempel, właśnie Harriman jest pg. uprawnienia, w całym słowa tego znaczenia, wytwórcą, a jeżeli w niektórych wypadkach będzie pośrednikiem, to przecież (Harriman) uważa, że ten kto sprzedawać ten prąd będzie, będzie b. zadowolony, że może sprzedać prąd.

Co do cen to p. mec. Tempel twierdzi, że Harriman w myśl uprawnienia obowiązany jest wejść w ceny t. zn. oddawać prąd po tej cenie po jakiej konsument w danym obrębie prąd otrzymuje. Na zarzuty przemysłu węglowego odpowiada p. mec. Tempel, że rozumie to, iż przem. węglowy dba specjalnie o zbyt miału węglowego, otóż przemysł węglowy w tym wypadku zyskuje przecież nowego odbiorcę na ten miał węglowy.

Wogóle p. mec. Tempel na cały szereg zarzutów odpowiedzieć nie jest wprost wstanie, gdyż twierdzi, że był na to zbyt krótki czas, aby na te zarzuty odpowiedzieć: Dalsze zarzuty są te same co i na dochodzeniu w Krakowie, to też pomimo wyjaśnień udzielonych w Krakowie powtarza je p. mec. Tempel w skróceniu, poza tem na cały szereg zarzutów odpowie firma Harriman piśmiennie. Całemu szeregowi miast odpowiada Harriman, że prawa ich nie będą pogwałcone, a raczej uszanowane, a w wielu wypadkach obiecuje wejść z temi miastami i zawrzeć odpowiednie umowy z uwzględnieniem wszelkich praw.

P. dyr. Skarbiński w formie zapytania porusza sprawę zarzutów Grodzieckiego Towarzystwa, na które nie dano odpowiedzi.

P. mec. Tempel oznajmia, że cały szereg Towarzystw otrzyma jeszcze odpowiedź.

P. prez. Michael stawia kwestję w sprawie formalnej co do par. 11 Ustawy elektrycznej i prosi aby Harriman może sprecyzował ten punkt (sprawa wykupu Zakładu elektrycznego od uprawnionego, lub przeniesienia tego prawa na Związek komunalny — Przyp. red.).

OGÓLNIKI HARRIMANA.

P. prezes St. Raźniewski stwierdza, że przemówienie i zarzuty zgłoszone przed południem miały charakter wyraźny i jednolity, natomiast odpowiedzi przedstawiciela firmy Harriman są „bajecznie" ogólnikowe, a przecież pomimo krótkiego czasu było jednak tyle czasu aby na zarzuty odpowiedzieć więcej konkretnie. Obiecanki, t. j. dobre chęci wyrażane przez przedstawicieli Harrimana, które nie dają żadnej gwarancji, bo przecież Harriman może koncesję swoją odstąpić osobie trzeciej, a wtedy... dobre chęci obecnych przedstawicieli Harrimana zostaną tylko obiecanką nigdy nie dotrzymaną.

Następnie prezes Zrzeszenia p. St. Raźniewski stwierdza, że w jednym z paragrafów powiedziano, „że firma Harrimana może nabywać prąd z innych źródeł znajdujących się na danym terenie lub też na jego granicach", to jest właśnie to co może być kwestją obaw, że przecież Harriman będzie pg. tego paragrafu mógł pobierać prąd w danym razie choćby z Górnego Śląska.

ZAGŁĘBIE TO NIE PUSTYNIA.

Co do monopolu to nie można zgodzić się z twierdzeniem Harrimana, że on wchodzi jako pionier na pustynię, bo ściśle biorąc robotę pionierską przeprowadził zupełnie kto inny niż Harriman, a teren ten nie jest nie tylko „pustynią", lecz jest bardzo zaawansowany na punkcie elektryfikacji. Również co do cen zaznacza p. prezes Raźniewski, że jeżeli się mogą zdarzyć różnice cen na korzyść Harrimana, choć jest to tylko w nadzwyczajnych wypadkach ogromnej ilości zużycia prądu, to p. Raźniewski zaznacza, że do tych niższych cen zawsze „Zrzeszenie" zastosuje się, t. j. będą one obowiązywać „Zrzeszenie", co prosi wnieść do protokułu jako oficjalne zobowiązanie.

P prezes Mirowski stwierdza, że na zarzuty przemysłu przetwórczego, które są złożone na piśmie, nie otrzymano odpowiedzi od przedstawicieli Harrimana z jego przemówienia. Następnie stwierdza p. prezes Mirowski, że w wielu wypadkach jest ta t. zw. „dobra wiara" oprócz umowy na piśmie, lecz trudno opierać się na dobrej woli i dla tej prostej przyczyny wszelkie paragrafy muszą być dokładnie sprecyzowane; co do wyłączności, to p. prezes Mirowski twierdzi, że „wyłączność" dla tak wielkiego przedsiębiorcy jak Harriman jest zbędną z tego tytułu, że powinien i może być zawsze konkurencyjnym dla małych zakładów elektrowytwórczych.

Co do „pustyni" to stwierdza p. prez. Mirowski, że Zagłębie to pustynią nazwane być nie może, gdyż ma nietylko dostatek prądu ale nawet nadmiar, gdyż zakłady które konsumują duże ilości prądu, w ostatnim roku uzyskały od dostawców prądu b. znaczne zniżki. Co do par. koncesji, kwestja inwestycji, która winna być dokonywaną w kraju, lecz powiedziano, że podczas biegu przedsiębiorstwa te reguły winny też obowiązywać, a w danym razie sprawa ta pozostawioną jest tylko dobrej woli, a przecież te rzeczy winny być ściśle sprecyzowane.

ZAMIAST OGŁECYWAĆ—NAPISAĆ

P. minister A. Olszewski zaznacza, że przedstawiciel Harriman dotknął tylko kilku momentów dotyczących poczynionych zarzutów, a odpowiedzi te są tak zachęcające, że możnaby się nawet na nie zgodzić. Jednakże co do tych wszystkich zapewnień dotyczących, tych wątpliwości nie można polegać li tylko na obietnicach, lecz te rzeczy powinny być napisane. Nie jest to niedowiarstwem, bo ja wierzę, mówi p. min. Olszewski, lecz będę jeszcze więcej wierzył gdy to będzie napisane. Następnie p. min. Olszewski utrzymuje, że nie wydaje mu się możliwem załatwieniem tego wszystkiego przed zatwierdzeniem uprawnienia, bo przecież trudno przewidzieć, co się stanie za 60 lat. W rezultacie nieufność nasza musi się przejawiać choćby z tego powodu, że możemy wierzyć li tylko kwestjom ściśle omówionym i ujętym w odpowiednie paragrafy danej umowy czy też koncesji uprawnieniowej.

P. prezes Markiewicz w przemówieniu swojem porusza kwestję elektryfikacji przyjętej przez przemysł. Otóż ten przemysł zabiega i pracuje już od 4 lat nad otrzymaniem uprawnienia i pomimo wypełnienia wszystkich stawianych warunków uprawnienia dotychczas nie otrzymał. Dlaczego więc ma obcokrajowiec, który nie daje żadnych specjalnych warunków otrzymać to uprawnienie? Wprawdzie przedstawiciel Harrimana obiecuje b. wiele, lecz pomimo to, a raczej dla tego, że są to tylko obiecanki, jest rzeczą dziwną, że firmie Harriman miałyby przysługiwać specjalne prerogatywy.

PRZECIWKO BAGATELIZOWANIU

P. prez. Michael zaczyna swoje przemówienie tem, że przedstawiciel Harrimana poświęcił tyle uwagi tak skromnej jednostce jaką jest gmina miasta Będzina, choć w końcu tego przemówienia starał się te zarzuty zbagatelizować. P. Michael stwierdza, że jeżeli brak jest dobrych argumentów na zarzuty, to przedstawiciele Harrimana starają się te kwestje zbagatelizować. W konkluzji jednak p. Michael stawia żądanie aby przedstaw. Harrimana orzekli, „że zrzekają się w ciągu całych 60 lat prawa przejmowania obecnie istniejących uprawnień". Po dłuższem i bardzo rzeczowem przedstawieniu całego szeregu kwestyj p. Michael kończy, że jakkolwiek nie jest finansowo tak silny jak Harriman, to jednak w tej chwili skłonnym jest wziąć te uprawnienia na harrimanowskich warunkach, a bezwarunkowo zaraz znajdzie się konsorcjum, które kupi to uprawnienie, a on (p. Michael) zrobi na tem doskonały interes. Wogóle p. Michael dowiódł, że władze centralne muszą te wszystkie sprzeciwy wziąć pod uwagę i z niemi liczyć się powinny przy udzieleniu uprawnienia Harrimana.

Nie można wątpić — mówił prez. Michael — że Harriman chętnie będzie zgarniał te zyski do swojej kieszeni, a jakie to zyski są to miasto Będzin jako konsorcjum coś o tem wie, ale obecnie te zyski stanowią dochody publiczne, dochody społeczeństwa, a po przyjęciu koncesji przez Harrimana przejdą one do kieszeni kapitalisty obcokrajowca, a temsamem nawet w kraju nie pozostaną. Wogóle p. prezydent Michael stwierdził ogromną masą faktów dotyczących uprawnienia Harrimana, które są niewątpliwie, — dobrowolnem zaprzedaniem gospodarki elektrycznej Harrimanowi na 60 lat, to jest według słów p. prezesa Markiewicza na przeciąg prawie dwóch pokoleń.

We wszystkich dotychczasowych twierdzeniach Harrimana były obiecanki, że dotychczasoew interesy i nakłady całego szeregu miast i instytucyj samorządowych będą przez Harrimana uszanowane i pokryte, a jednak przedstawiciel Harrimana powiedział: „co nas to obchodzi, że miasto Pińczów wydatkowało na inwestycje swojej elektrowni 200 tys. złotych, przecież nie mieli na to żadnych podstaw prawnych, więc skoro wydatkowali, — my tego pokrywać nie możemy". (Przyp. red a więc wyłazi szydło z worka).

Następni mówcy pp. inż. Rzodkiewicz, przedstawiciel elektr. częstochowskiej, przedstawiciel elektr. w Miechowie zaznaczają, że kwestja inwestycji jest problematyczną, gdy przedstawiciel Harrimana przyjmuje, że Harriman osiągając 6 proc. odsetek od włożonego kapitału może je wywieść z kraju, lub pozostawić, wkładając je jako kapitał inwestycyjny, co wymienieni mówcy kwestjonują, gdyż odsetki te w każdym razie będą znacznie większe.

W odpowiedzi przedstawiciel Harrimana między innemi oświadczył, że po wyekspirowaniu umów i uprawnień Harriman będzie na równi z dotychczasowymi koncesjonarjuszami czynił starania o dalsze umowy i koncesje. Ponieważ więcej mówców do głosu się nie zapisało przeto p. wojewoda dochodzenie zakończył o godzinie 19.40.

Dochodzenie w Kielcach było wyraźnym przejawem, że całe społeczeństwo, przemysł i samorządy bardzo dobrze zdają sobie sprawę z sytuacji jaką uprawnienie elektryczne Harrimana zgotuje i dla tej przyczyny bardzo energicznie a przedewszystkiem rzeczowo się broni. Natomiast obrona praw Harrimana jest conajmniej mdła jeżeli nie wykrętna.

K. P.

Przedłużenie okresów zasiłkowych

do 17 tygodni dla bezrobotnych pracowników fizycznych.

Na skutek podjętej w swoim czasie uchwały zarządu Funduszu bezrobocia w Sosnowcu, popartej przez władze centralne Funduszu bezrobocia, p. Minister pracy i opieki społecznej, zarządzeniem z dnia 6 czerwca 1929 r. (Monitor Polski Nr. 156 z dnia 10.VII.1929r.), przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych pracowników fizycznych, zamieszkałych na terenie: miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia, gmin powiatu będzińskiego: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Olkusko - Siewierska, Zagórze, Czeladź, Niwka, Łosień, Wojkowice Kościelne i Ożarowice; gmin powiatu zawierciańskiego: Poraj, Rokitno Szlacheckie, Kromołów, Myszków, Mrzygłód, Siewierz, Żarki, Włodowice, Poręba i Mierzęcice, gmin powiatu olkuskiego: Olkusz, Kroczyce, Ogrodzieniec, Bolesław, Pilica, Rabsztyn, Sławków, Cianowice, Wolbrom i Kidów, którzy do dnia 31 lipca 1929 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią z Funduszu bezrobocia 13-to tygodniowe zasiłki.

W związku z tem Zarząd Funduszu bezrobocia zwrócił się do swych instytucji zastępczych o uskutecznienie wypłat.

Tysiące P..P..P..

O POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Powszechna Wystawa Krajowa zajmuje dzisiaj wszystkich. Interesują się nią ludzie poważni i żartownisie. Żarty jednak, które dookoła t. zw. popularnej Pewuki krążą, nie pozbawione są sentymentu dla tego wielkiego dzieła narodowego. Najlepszym dowodem tego jest poniższy artykuł o P. W. K., w którym każde słowo zaczyna się na literę: p. Zamieszczamy go za „Gazetą Radomskowską“ jako dowód popularności P. W. K., a przytem i bogactwa naszego języka. Autorem tego sympatycznego żartu jest p. Ignacy Więckowski z Krakowa.

RED.

Przeliczywszy pilnie posiadane, przez poczciwców pożyczone pieniądze, postanowiłem pierwszym pośpiesznym pociągiem podążyć pod pociągające, pompatyczne podwoje polskiego pokazu.

Przybyłem!

Przekroczywszy pyszny portal, przystanąłem porażony piękną perspektywą placu. Przestrzeń poświęcona polskiemu pokazowi przekracza pojęcie przeciętnego Polaka. Plan porozmieszczania pięknych, potężnych pawilonów, pomyślany prawdziwie po pańsku. Przestronno, pełno powietrza, pełno pysznie porozsadzanych palm, pigwolji, piwonji, powoi przesycających pachnąco powietrze, podrażniając powonienie. Pogoda, pomimo przepisanego prawdopodobnie przez prezydjum pokazu podobłocznego prysznica, przeważnie piękna.

Postępuje pomału, przystaję, podziwiam piękno, pomysłowość, praktyczność, pracowitość polskich przemysłowców, polskich płodotwórców, polskich pracowników powietrza, podziemi, pędzla, pióra.

Posypaną piaskiem promenadę przepełniają piękne panie, pokazujące ponętne pończoszki, przypadkowo podwiązeczki. Panienki, prawdziwe pieścidełka, podtatusiali panowie, podglądający pożądliwie pomienione powyżej pikantne pokusy. Pełni przysłych podbojów: pionierzy pieśni, pilotstwa, piłki, pięści — postępują partjami, prowadząc poważne pogadanki, pochwalające pomysł powszechnego pokazu polskiej pracy.

Po pożytecznem, przyjemne. Posuwam przeto pedały przed przybrane plakatami podwoje „Poweselających przeróżności“. Publiczności pragnącej pohulać, pomłynkować, pofruwać, pobereżkować, postać przy pędzonych prądem przyjemnostkowych przyrządach, pełno. Powiem prawdę, podobnie pomysłowo przygotowanych psikusów, próżno poszukiwać po pozamiejskich placach, parkach, plażach. Patrząc, przyznajesz potrzebę podobnych pociech publicznych.

Po parogodzinnej pielgrzymce po pełnym piękności placu, poczułem potrzebę posiłku. Poznałem przeto naradnie przystrojony pawilon „Pokrzepienie“. Połknąłem przestronny pięciokątnik prawdziwej polskiej przepalanki, pochłonąłem parę parówek, porządną porcję pysznej polskiej pieczeni, przyprawionej pomidorami, przytem parę pulchnych pasztecików.

Połknąłem pożądliwie potężny puhar perlistego polskiego pilznera, poprawiłem powtórnym, poczem pokrzepiony, przywołałem płatniczego. Położywszy przypadające pieniądze, powędrowałem, paląc poznańskiego papierosa, przez pokryte pomrokiem planty.

Poszczególny przegląd potrzebowałby przynajmniej połowę praktykowanej przez posłów, przerwy posiedzeń, przeto ponaglony pilną pracą przy piastowanej państwowej posadzie, pomiechałem przeciągłego przeglądu. Przytem, parne powietrze — piorunonośnej pogody, przeto, pożegnawszy potężny pokazowy plac, powróciłem pod pułap powszedniej pracy.

Panie! Panowie! Panienki! Piękni! Potworni! Prości! Pochyli! Pękaci! Pochudli, posiadacze pełnych pugilaresów, posiadacze pustych portmonetek, — pożyczywszy pieniędzy, pędźcie podziwiać przepych prawdziwie pięknego, pożytecznego państwu, Poznańskiego Powszechnego Pokazu Polskiej Pracy.

Zdziczenie wśród młodzieży

jako wynik szerzenia destrukcyjnych haseł.

Systematyczna i wytężona działalność elementów komunistyczno-socjalistycznych ma naogół wśród warstw robotniczych wpływ niewielki, a od pewnego czasu daje się zauważyć, że robotnicy, przekonawszy się o wartości tego rodzaju uświadamiania, całkowicie wyzwalają się z pod wpływów destrukcyjnych, co świadczy o odporności polskiego robotnika przeciwko zakusom, zmierzającym do wywołania anarchji i doprowadzenia kraju do nędzy i upadku.

O ile starsze pokolenie oparły się zgubnej działalności, o tyle młodzież, jako wrażliwsza, ulega zatruciu, wyrażającemu się w postaci niebywałego zdziczenia, którego objawy co pewien czas notujemy. Rzecz zrozumiała, że młodzież, słysząc ustawicznie o walce i nienawiści do t. zw. świata burżuazyjnego, t. j. do wszystkiego, co nie pochodzi ze sfery robotniczej, łatwo nasyca się trucizną i zaczyna na swój sposób nienawiść tę uzewnętrzniać. Jeżeli dodamy do tego brak nadzoru i wychowania, łatwo wyobrazić sobie, co z takiej młodzieży wyrośnie.

Już berbeć 7 letni potrafi płatać wręcz szatańskie figle i psoty i trudno zrozumieć, skąd w tak młodym umyśle powstaje tyle złośliwości i złych instynktów.

Wyrostek 16-letni staje się już niebezpieczny, gdyż jako argumentu używa kamienia, kija, noża lub rewolweru. Dla takiego smarkacza niema już żadnej świętości, gdyż przesiąknięty „nauką“ komunistyczno - socjalistyczną, kpi ze wszystkiego, siejąc zgorszenie i demoralizację.

Ileż to w szkołach nauczycielstwo ma kłopotów i zgryzot z takim elementem niesfornym, który po opuszczeniu ławy szkolnej i bezpośrednim zetknięciu się z akcją destrukcyjną wywrotowców staje się zakałą społeczeństwa, mimo młodego wieku.

Dowody tego spotykamy coraz częściej i dlatego społeczeństwo przy współudziale władz winno zająć się tą sprawą i obmyśleć środki, celem uchronienia młodego pokolenia od deprawacji ducha, będącej następstwem „uświadamiania“ komunistyczno-socjalistycznego.

Ze szponów tych trzeba młodzież naszą za wszelką cenę wyrwać, gdyż od młodzieży zależy przyszłość kraju.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 Sobota	—	**Dziś** Małgorzaty P. M. **Jutro** Bonawentury B. Wschód słońca 3 m. 30. Zachód „ 19 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Wilki i ludzie“ — „Twierdza wrogów prawa“.
Kino „Sfinks“ — „Dziś tańczy Marjeta“.
Kino „Momus“ — „Czarodziejka“ z Mae Murray.
Kino „Wawel“ — Górą marynarze.
Kino „Pogoń“ — Wyświetla: „Raj kobiecy“. Następny program: „Władczyni dzikich skał“.
Kino „Uciecha“ „Czerwony bies“.

Program radjowy

na sobotę 13 lipca 1929 r.

KATOWICE:

16.15 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Audycja literacka z udziałem p. Zdenki Topolskiej.
17.50 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 j Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży: „Za siedmioma górami“.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20 — Audycja wesoła.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z cyklu „Nauka o Polsce“ — wygł. p. Bronisław Górecki.
20.30 — Koncert popularny z Warszawy.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
22.45 — Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

× **ZNACZEK STRZELECKI.** Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że sprzedaż uliczna znaczka na rzecz Zw. strzeleckiego, zapowiedziana na ubiegłą niedzielę nie odbyła się skutkiem niepogody i została przesunięta na niedzielę, dn. 14 bm.

× **ŁAŹNIA MIEJSKA NIECZYNNA.** Z powodu przeprowadzanego gruntownego remontu łaźnia miejska w Sosnowcu do końca bm. będzie nieczynną.

× **WYCIECZKA CZŁONKÓW LOPP. NA WYSTAWĘ POZNAŃSKĄ.** Członkowie LOPP. w Dąbrowie, którzy zapisali się na wycieczkę na wystawę w Poznaniu w poszczególnych kołach LOPP. proszeni są o przybycie na zebranie w dniu 13 bm. o godzinie 4 m. 30 do lokalu Ogniska, w celu ustalenia dnia wyjazdu i omówienia szczegółów wycieczki.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Niedziela, dnia 14 b. m. „Dwaj panowie B“ (pop. 3.30).
Niedziela, dnia 14 b. m. „Lalka“ ostatnie przedstawienie w bież. sezonie.

× **REWJA: TYSIĄC PIĘKNYCH DZIEWCZĄT W ZAGŁĘBIU.** Obecnie po występach we Lwowie objeżdża całą Polskę znany warszawski zespół z rewją „Tysiąc pięknych dziewcząt“ graną w Warszawie w teatrze „Morskie Oko“ z kolosalnem powodzeniem. Na czele zespołu ulubieniec całej Polski Antoni Kaczorowski, niezrównany komik znany z dawnych lat w Zagłębiu z czasów pobytu operetki H. Czarneckiego. Wszędzie sale bywają wyprzedane. Zespół stanowią: B. Halmirska, M. Rella, H. Heleńska, I. Danikowska, A. Kaczorowski, Z. Szopski, baletmistrz A. Piotrowski, Lachowicz, Wolski i in. W Sosnowcu zespół ten wystąpi w poniedziałek 15 lipca w teatrze miejskim. Bliższe szczegóły w afiszach.

× **CO SŁYCHAĆ NA KOLONJACH LETNICH W ISTEBNEJ?** W związku z interpelacją klubu radnych BB., dziś wyjeżdża z Czeladzi do Istebnej trzech członków komisji opieki społecznej, którzy zbadają stosunki panujące na kolonjach letnich, urządzonych przez miasto dla dzieci, w Istebnej. Komisja ta złoży odpowiednie sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji, które przedstawione zostanie radzie miejskiej.

× **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY, KOŁA CZELADŹ!** W dniu 14 b. m. o godz. 9 rano w lokalu własnym przy ul. Milowickiej 50, odbędzie się walne zgromadzenie członków, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie zarządu z dotychczasowej działalności, referat organizacyjny prezesa okręgu kol. Noconia, referat oficera instrukcyjnego o przysposobieniu wojskowem, wybory Zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, wybór delegatów na zjazd ogólno-krajowy i okręgu w Katowicach, sprawa koncentracji w Król.-Hucie, sprawy ogólno-organizacyjne koła i wolne wnioski.

Podoficerowie — nieczłonkowie, chcący wziąść udział w walnem zebraniu winni zarejestrować się do dnia 12 b.m. w godzinach urzędowych od 19 do 20 codziennie.

× **„PECHOWA“ WYCIECZKA.** Już kilkakrotnie odkładana z powodu niepogody wycieczka do lasu w Grudkowie, którą organizuje zarząd czeladzkiej, ochotniczej straży ogniowej, naznaczona została na dzień 14 bm., a więc jutro. Kto wie, czy i tym razem deszcz nie spłata figla „pechowym“ strażakom.

Zjazd piekarzy

W POZNANIU.

W dniu 28, 29 i 30 lipca rb. odbędzie się w Poznaniu Zjazd z całej Polski piekarzy, na którym to zjeździe będą omawiane sprawy związane z życiem zawodowem piekarstwa, jak również i sprawy podatkowe.

Jednocześnie będzie obchodzona uroczystość 675-letnia istnienia cechu piekarstwa poznańskiego. Zjazd połączony będzie ze zwiedzeniem PWK. Pożądanem by było, aby cechy piekarskie Zagłębia Dąbrowskiego wzięły jaknajliczniejszy udział na Zjeździe ze sztandarami.

Zainteresowane cechy, jak również poszczególni członkowie winni zgłosić swój udział do starszego cechu piekarzy miasta Sosnowca p. Józefa Króla ul. Małachowskiego.

× **RADA MIEJSKA W BĘDZINIE.** 24-te posiedzenie Rady Miejskiej m. Będzina, odbędzie się w dniu 15 bm., to jest w poniedziałek, o godz. 20 według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułów z poprzednich posiedzeń, wniosek Magistratu w sprawie przejęcia rzeźni miejskiej, wniosek Kom. Rewizyjnej u biegłej kadencji w spr. sprawozdania rachunkowego na rok 1927-28, wybór Kom. rewizyjnej, wybór Kom. Kontroli Długów, wniosek Magistratu z opinją Kom. Drogowej i Budowlanej w sprawie zatwierdzenia planu linji budowlanej dla ul. Zagórskiej, wniosek Magistratu z opinją Kom. Drogowej i Budowlanej w sprawie projektu sali gimnastycznej szkoły przy ul. Promyka, wniosek nagły klubu r. PPS z opinją Kom. Dr. Budowl. w sprawie ułożenia chodnika od ul. Paryskiej do ul. Kolejowej, wniosek Mag. w sprawie opłat za czynności Urzędu Rozjemczego w Będzinie, wniosek Mag. w sprawie uregulowania pretensji Borzykowskiego, reskrypt p. wojew. kieleckiego w sprawie statutu o poborze w r. 29-30 podatku od niezabudowanych placów, reskrypt p. wojewody kieleckiego w sprawie poboru w r. 29-30 dodatku do patentów na wyrób i wyszynk trunków, reskrypt p. wojewody kieleckiego w sprawie statutu o poborze w r. 29.30 podatku za wynajem mieszkań w hotelach pensjonatach itp., reskrypt p. woj. kiel. w sprawie statutu o poborze w r. 29-30 opłat od umów o przeniesieniu własności nieruchomej, reskrypt p. woj. kielec. w sprawie statutu o poborze w r. 29-30 podatku od widowisk i zabaw, reskrypt p. wojewody kielec. w sprawie kupna nieruchomości „Piast“.

× **Z KAMIZELKI W POCIĄGU.** Inż. Planicz zamieszkały w Pradze Czeskiej zameldował na posterunku policji w Ząbkowicach, że na przestrzeni Dziedzice — Ząbkowice skradziono mu z kamizelki w przedziale drugiej klasy wagonu sypialnego złoty zegarek.

× **KRADZIEŻ REWOLWERU.** Stanisławowi Daneckiemu ze wsi Łosień nieznany sprawca ukradł rewolwer belgijski wartości 65 zł.

Obniżenie wkładek

I PODWYŻSZENIE ZASIŁKÓW.

Stosownie do rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dn. 12-VI 1929 r. (Monitor Polski z dn. 11-VII-1929 r. nr. 157) w sprawie obniżenia wkładek i podwyższenia zasiłków Funduszu bezrobocia od dn. 1 bm. stosuje następujące normy:

1) przy obliczaniu wkładek zakładów pracy:
wpłata robotnika: 0.45 proc.
wpłata pracodawcy: 1.35 proc.
2) przy wypłacaniu zasiłków:
a) dla robotnika samotnego 33 proc.
b) dla robotnika obarczonego rodziną, złożoną z 1 — 2 osób 38.5 proc.
c) dla robotnika obarczonego rodziną, złożoną z 3 — 5 osób 44 proc.
d) dla robotnika obarczonego rodziną, złożoną z więcej niż 5 osób 55 proc.

Zachowując najwyższą normę zarobku zł. 7.50.

Ze sportu.

„BRYNICA“ — „ZĄBKOWICE“. Jutro drużyna K. S. „Brynica“ z Czeladzi, wyjeżdża do Ząbkowic, gdzie rozegra rewanżowe zawody o mistrzostwo kl. B. z drużyną tamtejszego T. S. „Ząbkowice“. W pierwszem spotkaniu z „Ząbkowicami“, które odbyło się w Czeladzi, „Brynica“ przegrała w stosunku 2 : 1.

Z zawodów rejonowych

STRAŻY POŻARNYCH.

W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd i zawody rejonowe straży pożarnych w Rogoźniku, z udziałem 5 straży, które wysłały 109 członków. Zawody wywołały duże zainteresowanie wśród ludności, o czem świadczyło przeszło 600 widzów, przyglądających się z zaciekawieniem zawodom. Wynik zawodów był następujący: 1 miejsce zajęła straż z Rogoźnika, otrzymując 74 punkty. 2 miejsce — straż z Dobieszowic, 64 punkty, 3 miejsce straż z Żychcic — 61 punkt, 4 miejsce straż z Bobrownik 59 punków i 5 miejsce straż ze Strzyżowic — 49 punktów.

— W niedzielę, dn. 14 bm. w Wojkowicach Kościelnych odbędą się zawody rejonowe straży pożarnych z gmin: Wojkowice Kościelne, Łosień i Olkusko-Siewierskiej.

Naczelnikiem zawodów będzie p. Gajewski, a sędziami pp. Longe, Sitko i Mandat.

Z Niwki.

„Rymarz" zawodowy z Wic-Milo i jego anonimy. — Karpaty przy kopalni „Halina". — Sen sprawiedliwych.

I któżby przypuszczał, że pośród licznej rzeszy zwykłych śmiertelników którzy byli widzami urządzonych w Niwce „Wianków", znajdował się nie byle jaki „rymarz", który wrażenia swoje i krytykę tych „wianków" opisał w kilometrowej długości, iście częstochowskiemi rymami, opowieści i płód ten „poetyckiej" głowy swojej, odbity na bibule, rozsyła anonimowo pod adresami podanemi mu usłużnie przez kolegów swoich po służbie, którzy razem z jego poetycką mością raczyli zaszczycić obecnością swoją Niwkę w dniu 23 ub. m.

A więc daje on upust na bibule swojemu niezadowoleniu, krytykując cały program od A do Z i szpikując go swemi niby-dowcipami.

Panie poetniku! jeżeli produkcje wiankowe nie dorównały może programom widzianym przez ciebie w jakim prowincjonalnym cyrku i nie uzyskały twojego uznania, to racz przyjąć do wiadomości, że cały program „Wianków" wykonany był przez amatorów, którzy pracują w danych stowarzyszeniach dla idei, a nie dla osobistej korzyści, więc nie należy z nich szydzić, bo może ich to zniechęcić do dalszej pracy. Powinieneś był to zrozumieć, panie zawodowy wierszokleto, skoro masz tak wielkie aspiracje.

Autor tego anonimu znalazł słowa pochwały tylko dla mysłowickich sokołów - atletów i dla „fajermanów", a to widocznie tylko ze strachu, ażeby ci fajermani, jak sam mówi w swym anonimie, nie obili mu... kanapy. Najwięcej oburzył się anonimowy wierszoróbcą na to, że nie pomyślano o straganie z wódką, piwem i nieodłączną kiełbasą. Ale skoro ma taki pociąg do alkoholu, to powinien był zwęszyć, że z tamtej strony Przemszy było poddostatkiem wszelakiej trunkowości i „Wursztów", gdzie mógł odwilżyć swoją Saharę gardlaną. „Zagłębianku" możę posłużyłaby lokomocją.

Autor anonimu uprawia swoje anonimy podobno zawodowo.

Droga tak zwana „stara", prowadząca od Niwki w stronę wsi Bobrek, istniejąca od niepamiętnych już lat, stała się niemożliwą do przebycia, gdyż ceglarze wywieźli na nią takie kupy gruzów ceglanych, że przejazd po niej jest nie do pomyślenia. Możeby właściwe organa nakazały właścicielowi cegielni wyrównanie tych Karpat, na których ludzie i konie nogi połamać mogą.

Po odbytych przez trzy tutejsze stowarzyszenia wycieczkach na P. W. K. do Poznania, zdawałoby się, że wycieczkowicze obejrzawszy wspaniały twór pracy ludzkiej, wezmą się ze zdwojoną energją do pracy. Lecz dzieje się przeciwnie, gdyż członkowie tych stowarzyszeń, syci wrażeń, popadli w sen sprawiedliwych i na lekcje i zbiórki nie uczęszczają. Widocznie czekają, aż jaka nowa impreza pobudzi ich znowu do czynności.

Rys

Straszna katastrofa kolejowa

w Małopolsce.

Onegdaj o godzinie 7 rano na linji kolejowej Stróże — Jasło koło Libuszy wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy wypadł z szyn. Parowóz i 20 wagonów pustych zostało rozbitych. Maszynista został przygnieciony ciężarem lokomotywy. Praca nad odgrzebaniem go z pod gruzów lokomotywy trwała pięć godzin. Po wydobyciu go okazało się, że maszynista jeszcze żyje, stan jego jest jednak beznadziejny. W dalszym ciągu pod gruzami lokomotywy. Praca nad odgrzebaniem go dziny 12 w południe nie udało się jeszcze wydostać nieszczęśliwego. Nic wiadomo, czy palacz pozostaje przy życiu. Udało się tylko stwierdzić, że ma odciętą rękę.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności trzech funkcjonarjuszy, jadących zaraz za lokomotywą, wyszło bez szwanku mimo rozbicia wagonu.

Powodem strasznej katastrofy, już drugiej na tej linji w przeciągu 10 dni, była szybka jazda na ostrym łuku przy wielkim spadku.

Na miejsce katastrofy przybyły śledcze władze kolejowe oraz prokuratorskie, które przeprowadzają dochodzenia.

Organizacja przemytnicza

została zlikwidowana.

Władze K. O. P. po dłuższej obserwacji zlikwidowały szeroko rozgałęzioną organizację przemytniczą, operującą na terenie pogranicza polsko-litewskiego.

Główną kwaterą przemytników był Suwałki, skąd zakres działalności przemytniczej sięgał do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Łodzi i innych miast polskich.

W związku z wykryciem tej afery władze aresztowały 12 głównych organizatorów szajki, oraz kilku urzędników kolejowych i celnych.

Skompromitowanych w tej aferze jest szereg osób z towarzystwa, które pomagały w przemycaniu i ukrywaniu towarów, oraz kilka banków miejscowych, z któremi organizacja prowadziła operacje finansowe.

W wyniku rewizji w kilkudziesięciu domach ujawniono wielką ilość futer karakułowych, gronostajowych lisów srebrnych, kokainy morfiny, sacharyny i t. p.

Wartość przemycanych towarów wynosi parę miljonów złotych.

Przywódcy szajki przemytniczej w okolicach Suwałek, Wilna i Warszawy nabyli za pieniądze, uzyskane z afery przemytniczej, wielkie majątki ziemskie.

Na skutek afery skarb państwa poniósł straty na sumę około 5 milj. zł. Śledztwo w toku.

Życie gospodarcze.

Ile miasta polskie wydają na opiekę społeczną

Ustawodawstwo polskie nakłada na samorządy daleko idące obowiązki w dziedzinie opieki społecznej. Gros tych obowiązków spada na miasta polskie. A właśnie w miastach opieka społeczna w zaraniu powstania i w pierwszych latach istnienia Polski, przedstawiała bardzo dużo do życzenia. Dlatego też wydatki na ten cel, w ciągu okresu dziesięcioletniego istnienia państwa, musiały być ciągle powiększane, by wyrównać braki okresu poprzedniego.

Minione okres dziesięciolecia niepodległego bytu państwowego, daje nam możność retrospektywnego rzutu oka na to zagadnienie społeczne w świetle cyfr, których dostarcza nam statystyka. Oczywiście, iż w pierwszym rzędzie interesują nas miasta.

W okresie lat 1919 — 1929 najintensywniejszy wzrost wykazuje miejska opieka społeczna nad matką i dzieckiem, dość powiedzieć, iż wzrosła ona w tym czasie o 662,4 proc., czyli z 6575 do 48.604. Opieka otwarta nad dzieckiem, wzrosła o 281,6 procent i w obecnej chwili obejmuje we wszystkich miastach polskich ogółem 18.285 dzieci.

Daleko słabszy rozwój wykazuje opieka zamknięta, która w omawianym okresie (1919 — 1929) wzrosła zaledwie o 82,4 proc., czyli z 3.707 na 6.765. Liczba miejsc w przytułkach dla starców i kalek wzrosła z 5.925 na 9.548 (61 proc.).

Wojna przyczyniła się do zubożenia ludności w Polsce, a opieka społeczna, szczególnie w b. zaborze rosyjskim, zupełnie nie wystarczająca, powodowała masową wędrówkę ludzi biednych i bez pracy do miast, których zakłady wskutek tego zostały nadmiernie przepełnione. To przeciążenie ciągle wzrasta. Dla zapobieżenia należałoby miastom dać nowe źródła dochodów, któreby umożliwiły łożenie większych sum na opiekę społeczną.

Miasta ponad 100 tys. mieszkańców wydatkowały przeciętnie w latach 1925 — 1926, na cele opieki społecznej 8,6 proc. ogółu wydatków, Warszawa zaś 9,5 proc. Miasta od 50 do 100 tys. mieszkańców wykazują wyższy odsetek wydatków, bo przeciętnie 11 proc., na opiekę społeczną.

Kronika gospodarcza.

38 PAŃSTW PRZECIW PODWYŻCE CEŁ W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Według doniesień dzienników z Waszyngtonu, zaprotestowano w departamencie państwowym przeciwko planowej podwyżce ceł 38 państw. Pomiędzy temi państwami znajduje się Anglja, Francja, Włochy, Hiszpanja, Szwecja, Austrja, Czechosłowacja i wszystkie kraje łacińsko-amerykańskie.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ KOLEJOWYCH POLSKO-RUMUŃSKICH. W dniu 10 b. m. ukończone zostały polsko-rumuńskie rokowania kolejowe w sprawie układu wykonawczego do międzypaństwowej polsko-rumuńskiej umowy kolejowej, parafowanej w Bukareszcie w dniu 24 maja r. b. Na konferencji osiągnięto całkowite porozumienie, przyczem podpisano układ, który pozwoli na rychłe zrealizowanie międzynarodowych umów, skoro tylko nastąpi definitywne podpisanie. Delegacja opuściła Warszawę w dniu 10 b. m. wieczorem.

KONCESJE AMERYKAŃSKIE W SOWDEPJI. W ostatnim czasie Najwyższa Izba Ekonomiczna w Moskwie zawarła umowy koncesyjne z szeregiem przedsiębiorstw amerykańskich, pragnąc w ten sposób utorować drogę do uznania sowietów przez Stany Zjednoczone. Na pierwszy plan wybija się koncesja, udzielona Fordowi, który zamierza budować w Rosji po 100.000 samochodów rocznie. Budowę wielkiej elektrowni na Ukrainie powierzono przedsiębiorstwu Cooper Company z New-Yorku, Stuart James and C-o uzyskała poważne koncesje w Zagłębiu Donieckiem i na Uralu, przedsiębiorstwo Albert Kahn z Detroit otrzymało koncesję na dostawę 40.000 traktorów rocznie, Mc Cormich Company z New - Yorku otrzymała budowę wielkiej piekarni mechanicznej w Moskwie, Arthur Davis z San Francisco otrzymał koncesję na osuszanie wielkich terenów w Azji, wreszcie Longacre Engineering and Construction C-o powierzono budowę paruset domów mieszkalnych w Moskwie.

KAPITAŁ FRANCUSKI NA WSCHODZIE. Bank Francusko-Azjatycki w Paryżu założył swe filje w Charbinie (Mandżurja) i w Mukdenie. Obecnie zakłada jeszcze jedną filję w Konstantynopolu.

Kronika Zawiercia.

× **Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** Wydział powiatowy na przedwczorajszem posiedzeniu przeprowadził formalne ubezpieczenie przymusowe całej krescencji rolniczej powiatu. Ubezpieczenie to, początkowo niechętnie przez włościan widziane, staje się dziś popularne, kiedy już kilku pogorzelców odczuło jego dobrodziejstwa.

W szeregu drobnych spraw gminnych wydział udzielił subsydjów na budowę szkoły 5 tys. zł. gminie Kromołów oraz na remont szkoły 1.700 zł. gminie Poraj.

× **POŻAR.** Nie każda kompanja jest bezpieczna. Najlepiej to zrozumie zamieszkały w domach T. A. Z. Jan Szostak, któremu niejaki Jan Maj i wesoła dziewoja imieniem Helena, której nazwiskiem poszkodowany najmniej się interesował, skradli 75 zł. gotówką i paczkę papierosów.

× **ZNALEZIONY DRUT.** Na ul. Zielonej znaleziono 3 krążki drutu, pochodzące z kradzieży w fabryce Huldczyńskiego.

Kronika Olkuska.

× **P. PREZYDENT RZPLITEJ W RABSZTYNIE.** Dnia 24 bm. (środa) zostanie poświęcone nowowybudowane sanatorjum dla gruźliczych imienia b. wojewody śp. Manteuffla w Rabsztynie. Na poświęcenie to przyjedzie p. prezydent Mościcki.

× **OSOBISTE.** Lekarz pow. dr. Zakrzewski wyjechał na urlop wypoczynkowy, który potrwa do 6 sierpnia rb. Zastępuje go lekarz pow. Miechowskiego, dr. Z. Szenker, który przyjmuje w Olkuszu w poniedziałki i soboty w godzinach rannych.

× **KRADZIEŻ MOTOCYKLA NA SZOSIE.** Dnia 11 bm. popol. na szosie pomiędzy Bolesławiem i Olkuszem został skradziony motocykl inż. Ulmanowi z Bolesławia. Złodziej, którego nazwiska jeszcze nie ustalono, skorzystał z nieuwagi inż. Ulmana, który oddalił się do lasu, skradł motocykl, przyczem nieumiejąc na nim jeździć wprowadził go dalej do lasu. Idąc za śladem właściciel maszyny natrafił na swoją własność i odebrał. Złodziej zbiegł.

Ucieczka kormorana

DO SŁONECZNEJ OJCZYZNY.

W zwierzyńcu warszawskim żyły trzy długodziobe kormorany (kruk morski). Ptaki te — metrowej prawie długości — więzione były w klatce. W ostatnich dniach pozwolono ptakom użyć kąpieli w stawku, znajdującym się w środku zwierzyńca. Chcąc zabezpieczyć się przed ich wyfrunięciem, skrzydła ich obciążone ciężarkami, przywiązanemi drutem do piór.

Wczoraj zauważył jeden z dozorców, że dwa kormorany, umieściwszy się po bokach trzeciego, rozpoczęły pracę „rozkuwania" go dziobami. Nim dozorca mógł przeszkodzić ucieczce, obdarzony przez towarzyszy kormoran wolnością — rozwinął skrzydła, odbił się w górę i uniósł się w powietrze.

Zataczając kilka kół ponad zwierzyńcem, ptak wiedziony instynktem poszybował na południe do swej słonecznej ojczyzny.

Cała rodzina

ZAŁOGĄ OKRĘTU.

Mały statek szwedzki w Goethenburgu „Izolda" ma zasłużony tytuł do sławy. Załoga tego statku, będącego własnością kapitana C. Ahlgreena, składa się wyłącznie z członków rodziny właściciela, który zarówno swej żonie, jak synom, córkom, zięciom i synowej przydzielił odpowiednie zajęcie na statku. Nawet najmniejszy syn dzielnego kapitana, 12-letni bąk, zaprawia się w rzemiośle marynarskim. Nie chcąc, by jego najmłodsza latorośl zaniedbywała wykształcenie ogólne, kapitan Ahlgreen wozi na statku, w charakterze nauczycielki syna, jedną ze swych kuzynek, która poza pracą pedagogiczną spełnia różne funkcje kucharki okrętowej. Wśród 15-osobowej załogi „Izoldy" panuje niezwykła zgoda.

Zacięta walka policji

Z BANDYTAMI W LASACH ŁÓDZKICH.

Pościg za bandytami, którzy dokonali krwawego napadu na plebanję w Wygiełzowie, trwa w dalszym ciągu.

Jak już donosiliśmy, bandyci którym policja depcze po piętach, rozbili się na trzy grupy, starając się w ten sposób zmylić czujność policji. Dzięki jednak energicznym zarządzeniom insp. Noska, bandyci ponownie zgrupowali się i zostali osaczeni pierścieniem tak, że znowu doszło do wymiany strzałów. W czasie akcji policja stwierdziła, że bandyci są zaopatrzeni w krótkie karabiny i posiadają zapas broni. Tym razem bandyci zostali okrążeni w lesie na granicy woj. łódzkiego i śląskiego, gdzie z kryjówki swej ostrzeliwują każdego kto usiłuje się do nich zbliżyć. W czasie potyczki został ujęty jeden z bandytów, niejaki Pruchnik, którego natychmiast skuto w kajdany i przewieziono do urzędu śledczego w Łodzi.

Za dalszymi członkami bandy pościg trwa.

Napad na więzienie

W WIŁKOMIERZU.

Z pogranicza donoszą, że ub. nocy do więzienia śledczego w Wiłkomierzu podstępem wdarło się kilkunastu osobników, którzy sterroryzowali straż więzienną, przerwali druty telefoniczne, poczem zwolnili z trzech cel 24 więźniów politycznych i nie zatrzymani przez nikogo, zdołali umknąć.

Zarządzony niezwłocznie pościg oddziałów konnych i pieszych policji i wojska zdołał w lasach wiłkomirskich, tuż na pograniczu polskiem, ująć 11 zbiegów, reszta zdołała się ukryć.

W trumnie

DO HOLLYWOOD.

Mekka miłośników filmu — Hollywood — ściąga co roku tysiące kandydatek i kandydatów na gwiazdy i gwiazdorów, którzy tłoczą się w poczekalniach znakomitych reżyserów i dyrektorów przedsiębiorstw filmowych w nadziei uzyskania engagement. I choć na tysiące zaledwie nieliczne jednostki osiągają wymarzony cel — w tłumie statystów — pielgrzymki do Hollywood nie ustają, a wśród amatorów karjery filmowej i dolarów są i tacy, którzy próbują najrozmaitszych „kawałów", byleby ściągnąć na siebie uwagę potentatów filmu.

Do liczby tych ostatnich wypada zaliczyć niejakiego Karola Loedla, Niemca, z zawodu aktora, który dostał się do Hollywood w niezwykły rzeczywiście sposób... w trumnie.

Przy pomocy przyjaciela Loedl, ulokowany w skrzyni kształtu trumny, z napisem „Statua", wartości 500 dolarów", wyekspedjowany został pocztą z Chicago do Hollywood. W czasie tej trzydniowej podróży Loedl oddychał przez zręcznie ukrytą rurkę, natomiast ani nic nie jadł, ani nic pił, gdyż nie zaopatrzył się w pożywienie na drogę, sadząc, że odbędzie ją w znacznie szybszem tempie. W Hollywood dopiero odkryto podstęp sprytnego Niemca i, zamiast do filmu, trafił do więzienia.

POMYSŁOWY PACJENT.

Pacjent (któremu dentysta wyrwał ząb): Pieniędzy nie mam przy sobie, ale proszę niech pan ten ząb odeśle za zaliczką.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

5)

— Cóż to były za słowa?

— Pal... żółty... lasku... ona... rę... ban... kocham

Detektyw zanotował skrupulatnie urywki zdań. Chociaż zupełnie nie zrozumiał, mogły jednak stać się kluczem do rozwiązania tej niesamowitej zagadki.

Zapytał jeszcze: — czy sądzi pan, że ściana, którą zamurowałeś, nie zdradza swoim wyglądem niczego niezwykłego. Czy można spostrzec, że ją naruszono?

— Jestem przekonany, że, uwolniwszy się ode mnie, bandyci nie omieszkali zakleić muru tapetą i dziś byłoby już niemożliwem rozpoznać miejsce, w ktorem zamurowano tego nieszczęśliwca.

Więcej szczegółów Lormois udzielić nie umiał i na tych niepewnych danych miało oprzeć się śledztwo.

Zaczęto od przeprowadzenia dochodzenia o osobach zaginionych w dniu tajemniczej zbrodni. Wynik był iego zastanawiajacy. Albowiem tego samego dnia, w którym dokonano tajemniczego przestępstwa, zniknęło dwóch młodych ludzi: JacekLaranchard i Hubert Marsan.

Było to dość dziwnym zbiegiem okoliczności. Obaj młodzi ludzie, znani w szerokich kołach towarzyskich, rywalizowali między sobą w staraniach o rękę młodej i bardzo bogatej panny, Eljany Roselet, siostrzenicy bankiera Marcjusza Zambarowa.

Detektyw Ribale postanowił więc przedewszystkiem uzyskać widzenie u bankiera, w nadziei otrzymania od niego jakichkolwiek danych w sprawie zaginionych młodych ludzi, o których zniknięciu krążyły najbardziej sprzeczne pogłoski.

Marcjan Zambarow, mężczyzna dużego wzrostu, w wieku około pięćdziesiątki, o twarzy surowej i wyniosłej, przyjął detektywa w gabinecie swego luksusowego mieszkania.

Bankier nie wydawał się zdziwiony wizytą Ribale'a, ledwie bowiem ten wszedł do pokoju, Zambarow zabrał głos:

Dowiedziałem się, że chodzą pogłoski, jakoby zniknięcie dwóch młodych ludzi, z którymi byłem w bliższych stosunkach towarzyskich, miało jakiś związek z tajemniczą historją jakiegoś zamurowanego człowieka. Zapewniam pana, że z całą gotowością chciałbym pomóc do wyświetlenia tej sprawy. Przedewszystkiem więc powiem panu wszystko, co wiem o moich młodych znajomych.

Obaj oni — tak Jacek Laranchard jak i Hubert Marsan są miłymi ludźmi, powszechnie lubianymi; nie widzę powodu, dla którego musieliby uciekać, nie zawiadamiając nikogo ze swoich bliskich. Przypuszczam, że chce mnie pan spytać, czy nie wydaje mi się możliwem, aby jeden z nich był tą właśnie ofiarą, a drugi zbrodniarzem. Czy nie zgadłem?

Ribale przyznał, że miał nadzieję, iż bankier będzie mógł rzucić pewne światło na całą tę sprawę.

— Nie mam, co prawda — rzekł — żadnej pewności... narazie są to jedynie przypuszczenia, które potwierdzają tylko fakty dość niepokojące...

Obaj młodzi ludzie zaginęli tego właśnie wieczoru, kiedy w miejscu dotychczas nam nieznanem zamurowany został żywcem człowiek w wiadomych tragicznych okolicznościach... Nasuwają się więc pewne refleksje... Z drugiej zaś strony pozwolę sobie powtórzyć to, o czem mówią ogólnie, że siostrzenica pańska, panna Eljana Roselet, zaliczała do swoich wielbicieli obu młodych mężczyzn...

(D. c. n.)

Oryginalne kluby.

Klub befsztyku i klub piekielnego ognia.

Kolebką, w której się narodził klub, jest Anglja. Pierwsze tego rodzaju stowarzyszenie założone zostało w XVII w. w domu pasztelnika nazwiskiem Kat, mającego na szyldzie kota i skrzypce, stąd klub ten zyskuje nazwę „Kit-Kat".

Niezadługo powstaje drugi klub z odmiennem zabarwieniem politycznem pod nazwą „Klubu befsztyku" i należą do niego członkowie najznakomitszych rodzin angielskich.

Księgi tego stowarzyszenia podają że książęta, hrabiowie i wielcy dygnitarze w myśl regulaminu klubowego posługiwali jako prości kuchcikowie mistrzowi - kucharzowi. Z tego samego źródła dowiadujemy się, że lord Brougham posyłany był po wino do piwnicy, a książę Walji, doznał dla braku wacansu w r. 1785 wielu trudności zanim został przyjęty w poczet członków klubu.

„Kit - Kat" dał początek powstaniu najrozmaitszych klubów na całym kontynencie Europy. Wyrastały one jak grzyby po deszczu i pod pretekstami urągającemi nieraz zdrowemu rozsądkowi. Potworzyły się więc kluby: kuglarzy, fałszywych bohaterów, miłośników ptactwa, ateistów, żebraków, złodziei, beznosych i wiele innych, których nazw, ze względu na przyzwoitość nawet tu wymienić nie sposób.

Między innemi istniał naprz. „Klub nocnych burzycieli", składający się z młodych ludzi najwyższej arystokracji, którzy upiwszy się tłukli szyby, bili nocnych stróży, stare kobiety pakowali w beczki, toczając je po ulicach. Dopiero specjalny rozkaz królewski zabronił tych wybryków, co jednak niewiele pomogło.

Inny klub, t. zw. „Piekielnego ognia" przerażał bluźnierstwami i rozpustą. Prezesem tego klubu był książę Warthon, syn ministra za królowej Anny. Żeby poznać istotę tego zacnego stowarzyszenia, dość przytoczyć następną rozmowę pomiędzy jego dwoma członkami.

Gdy raz lord Sandwich zapytał lorda Walpole, jak sądzi, czy zginie od stryczka, czy od pewnej zaraźliwej choroby, ten odrzekł mu: „To zależy od tego, czy sobie przywłaszczę metresę pańską, czy pańskie zasady".

Mirabeau za pobytu swego w Londynie został jednogłośnie obrany członkiem honorowym klubu „brzydkich twarzy", którego założycielem był niejaki Hatchet, człowiek o tak potwornej brzydocie i tak kolosalnym nosie, że razu pewnego oskarżył go jakiś rzeźnik, że mu nosem zrzucił deskę z mięsem, chociaż głowa jego o łokieć oddalona była od owej półki.

„Klub nieszczęśliwych" nie przyjmował nikogo, kto raz przynajmniej nie zbankrutował, lub nie siedział w więzieniu.

Wszystkie te kluby były właściwie domami gry, gdzie hazard i najgłupsze nieraz zakłady dosięgały kolosalnych sum. W jednym z takich klubów powstał naprz. zakład o 1500 funtów szterlingów, czy człowiek potrafi żyć pod wodą przez 12 godzin. W tym celu najęto jakiegoś biedaka, którego zanurzono wraz z łódką, lecz ani człowiek ani łódka na wierzch nie wypłynęli.

W klubach tych przegrywano w „Even Oddo" (para, niepara) fantastyczne sumy. Jednego wieczoru lord Foby przegrał 180.000 funt. szt., admirał Harvey 100.000.

Ten szał gry udzielił się wszystkim, warstwom społeczeństwa, tak że w godzinach nabożeństwa we wszystkich kościołach Londynu bywało nie więcej jak po 500 osób.

Z upływem czasu kluby angielskie zmieniły zasadniczo swą fizjognomję i dzisiaj tworzą one po większej części środowisko o wysokiej kulturze towarzyskiej, na którą nauka, sztuki piękne, a przedewszystkiem polityka wyciskają swe piętno.

Zastępują one ustawiczne wysiadywanie po restauracjach, cukierniach i bulwarach i są łącznikami wielu interesów, zarówno materjalnych jak i moralnych.

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAŻ

Motocykl dwucylindrowy na chodzie w dobrym stanie sprzedam tanio. Dąbrowa Górnicza, Łabędzka 12, Gospodarz. 3710-3

Maszyny do pisania i powielacze do nabycia w firmie „Tranzyt", Sosnowiec, Teatralna 1. 3740

Dom nowy, murowany, jednopiętrowy, wolny od podatków z ogródkiem i wolnem 6 pokojowem mieszkaniem przy pierwszorzędnej ulicy, klimatycznej miejscowości w okolicy Zagłębia do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „Dom". 2-3735

Licytacja. Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji 2 konie wyjazdowe. Licytacja odbędzie się w dniu 17 lipca r. b. o godzinie 10 rano na placu Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu, Kołłątaja 17. 2-3745

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zakrzewski Jan zgubił książeczkę Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu. 3737.

Gąska Antoni zgubił dowód osobisty wydany przez Urząd gminy Książ Wielki. 3736.

Cz. Owczarek zgubiła świadectwo przemysłowe na rok 1929, wydane przez Urząd skarbowy w Będzinie. 169

Juljan Kuroń zgubił broń nr. 868.125 łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot do komisarjatu w Pogoni za wynagrodzeniem.

Dnia 11-7 br. zgubiono w przejściu z urzędu pocztowego do hurtowni tytuniowej w Dąbrowie Gór. przy ul. Dąbrowskiego 12 koncesję na prawo hurtowej i detalicznej sprzedaży wyrobów tytuniowych na nazwisko Edwardy Moszczyńskiej, wydano przez Urząd Akcyz i Monopoli w Częstochowie z d. 11-I 1928. 3742

Zgubiłem weksel protestowany na 50 zł, płatny 4 lipca, wystawca Leszkowski Franciszek, żyrowany S. Rossenzweig, Slama Czarnucha Sosnowiec. 3739

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 - 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-29. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.